Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką

Nr. 111 | Kraków, poniedziałek 10 maja 1920 | Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — zagranicą miesięcznie 32 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Budowanie państwa ukraińskiego

Od chwili, gdy rząd polski uznał ukraińską rzeczpospolitą ludową, zaś wódz naczelny wojsk polskich w odezwie do mieszkańców Ukrainy zapowiedział, że opuszczą one jej obszary wtedy, gdy rząd ukraiński powoła na Ukrainie władze państwowe — od tej chwili problem zbudowania państwa ukraińskiego stał się zagadnieniem bezpośrednio Polskę obchodzącym. Bez tej budowy bowiem popierwsze nasze uznanie ukraińskiej rzeczypospolitej ludowej będzie tylko aktem akademickim niejako, powtóre zaś — co jeszcze ważniejsze — choćby najbardziej zwycięski pochód wojsk polskich nie zrzuci z naszych i tak już zmęczonych pleców ciężaru akcyi wojennej a tylko przemieni ją w bezterminową okupacyę Ukrainy, ani nie leżącą niewątpliwie w intencyach Piłsudskiego, ani nie odpowiadającą interesom Polski.

Zbudowanie państwa ukraińskiego musi zatem być wprawdzie poprzedzonem zwycięską akcyą naszych i ukraińskich wojsk, co do znaczenia jest jednak problemem nawet od tamtego pierwszego ważniejszym.

I trudniejszym. My, co patrzymy na nieoczekiwane trudności odnowy państwa polskiego, możemy sobie chyba zdać sprawę z bezporównania trudniejszego zadania budowania państwa ukraińskiego, które, pominąwszy bardzo dawne lub bardzo krótko trwające czasy, nigdy „de facto“ nie istniało. Posiadając warunki materyalne — ludność, zasoby w surowcach itp. — musi ono zdobywać dopiero warunki organizacyjne, bez których niema państwa w nowożytnem pojęciu. Brak tych warunków jest winą przedewszystkiem tych czynników, które dawniej Ukrainą rządziły. Rząd rosyjski prześladował Ukraińców nie tak krwawo, ale w rezultacie bardziej jeszcze niszcząco niż Polaków im bowiem nigdy odrębności narodowej nie odmawiał a odmawiając im prawa organizowania się politycznego tolerował organizowanie się ich na polu kultury materyalnej i duchowej, przez co Polacy nawet w b. Kongresówce zmysłu organizacyjnego jako takiego nie zatracili. Rząd pruski chciał nas przerobić na „Prusaków, mówiących po polsku“, lecz także nie zdołał tego zmysłu u nas zdusić, owszem, nawet wbrew swej tendencyi go ćwiczył. O b. Galicyi nie trzeba tu nawet mówić. Tymczasem Ukraińcom pod berłem rosyjskiem — pominąwszy krótkie czasy po rewolucyi roku 1905 — odmawiano prawa do odrębności narodowej, nawet językowej, i poza wiejskiemi kooperatywami gospodarczemi duszono bezwzględnie wszelkie próby organizowania się, już nie jako państwo, lecz i bodaj jako naród. Szlachtę swą Ukraina straciła dawno na rzecz polskości (to Dzieduszyccy, Szeptyccy i t. d.), za rządów rosyjskich wynaradawiała się burżuazya (wielu literatów, kupców, urzędników z nazwiskami z końcówką — ko), wynaradawiał się robotnik ukraiński, rusyfikowało się nawet włościaństwo ukraińskie.

Stąd, gdy rewolucya roku 1917 dała i Ukraińcom swobodę „samostanowienia“ a nieliczna grupka patryotów odrazu postanowiła skorzystać z tego i odrazu dążyła do niezależności państwowej jako ostatecznego celu, znalazła się ona wobec niesłychanego braku ukraińskich żywiołów państwowo-twórczych. Najrozważniejsi z tych ludzi mieli zamiar wolnego, stopniowego dążenia do owego ostatecznego celu, lecz z jednej strony porywczość Kiereńskiego, hamującego zazdrośnie nawet ten powolny pochód, z drugiej niecierpliwość młodych Ukraińców, pobudzanych zwłaszcza przez galicyjskich rodaków sprawiły, że rząd ukraiński szybko — może zbyt szybko — zdecydował się na sławny III. Uniwersał, proklamujący już wyraźnie niezależną Ukraińską Rzeczposp. Ludową.

Zaczęło się budowanie państwa ukraińskiego Kto na nie z bliska patrzał i komu danem było poznawać i pewne tajne akty i — akta tego rządu, nie mógł nie nabrać wyobrażenia, że Ukraińcy sami swego państwa nie zbudują. Otoczony zewsząd bądź wrogami bądź — zasadniczo do satyry i zjadliwej krytyki usposobionymi widzami (do nich należała i większość Polaków na Ukrainie) rząd ukraiński nawet tego aż nadto ubogiego materyału organizacyjnego jakim rozporządzał, spokojnie i politycznie nie potrafił wykorzystać, rzucał się nerwowo na wszystkie strony, stracił rozeznanie, co ma być jego pierwszą troską, a co można na przyszłośc odłożyć (jednym z pierwszych jego czynów było... wysłanie kilku młodzików zagranicę na studya reżysenskie), chwytali się środków brutalnych i anachronistycznych, przypominających zamierzchłą epokę weneckiej Rady Dziesięciu (zamordowanie bolszewika Piatakowa, porwanie bankiera Dobryja), przelicytowywał bolszewików w radykaliźmie społecznym i t. d.

Mimo to wszystko doszedł do przekonania, że Ukrainy samemi tylko ukraińskiemi siłami nie zbuduje. Więc jął się rozglądać za cudzą pomocą a raczej nerwowo to jednych to drugich poły się trzymał. Najprzód Rosyan: nie udało się, bo ci, znając swoją wartość jako pierwszorzędnego na Ukrainie czynnika organizacyjnego, za pomoc żądali rezygnacyi z niezawisłości Ukrainy; potem socyalistów bez różnicy narodowości: nie udało się: bo ci o szowinizmie narodowym, który nowo powstającemu państwu może jest i potrzebny, słyszeć nie chcieli; potem Niemców: nie udało się, bo ci chcieli Ukrainę tylko wyzyskać dla swoich celów aprowizacyjnych i politycznych; potem znowu Rosyan, ale już nie jak dawniej „szczyty“ niejako rosyjskiej materyalnej i duchowej kultury na Ukrainie, ale warstwy średnie, mniej zainteresowane nacyonalizmem, bardziej ładem społecznym: i znowu nie udało się, bo wznieciło protest lewicy ukraińskiej. Słowem, zawsze szukano obcej pomocy, zawsze przez jakiś czas zdawała się ona być ratunkiem, i zawsze pomocnik albo sam porzucał wspólny warstat pracy, albo — go z niego wypędzano

Charakterystyczne, że pomocy polskiej nigdy oficyalnie dopuścić nie chciano. Dzisiaj już nie popełnię tajemnicy zdrady stanu, wyjaśniając, że gdy Rada regencyjna posyłała do polskich demokratów w Kijowie swoich zaufanych z wezwaniem, aby pomagali Ukraińcom do budowania państwa, to w strasznie poufnych naszych zebraniach po całych nocach debatowaliśmy nad tem: pomagać czy nie, ale dalibóg była to dyskusya czysto akademicka, bo naszej pomocy Ukraińcy bynajmniej nie pożądali. (O tych nieodwzajemnianych „zachodach miłości“ mogliby zresztą daleko jeszcze przykrzejsze rzeczy — gdyby chcieli! — opowiadać kijowscy narodowi demokraci polscy, a już naj boleśniejsze — przywódca konserwatystów p. H...). Czem się tłómaczy ta niechęć, nawet obawa polskiej pomocy? To jest fatalne dziedzictwo po dawnych rządach polskich „królewiąt“ na Ukrainie. Politycy ukraińscy mogą sobie dać wytłómaczyć, że dzisiejsza Polska to nie Polska XVII ani nawet jeszcze XVIII wieku — masy ukraińskiego ludu mają uporczywszą pamięć i dlatego żaden rząd ukraiński nie może się wobec mas ludowych polską pomocą w budowaniu państwa ukraińskiego „kompromitować“...

Dodatkowo wspominam tylko i ten jeszcze fakt, że przeszkodą w budowaniu tego państwa jest zupełnie nieukraiński charakter jego stolicy. Kijów jest miastem rosyjskiem, jeżeli chcecie rosyjsko-żydowsko-polskiem. Do tych trzech narodowości należy cały handel i przemysł jego, cała własność nieruchoma i cała jego kultura duchowa a siedziby ministerstw ukraińskich to tylko wyspy oblane morzem obcych, przeważnie nieprzyjaznych żywiołów.

Nie jest mojem zadaniem dawać rady i wskazówki komukolwiek, jak ma budować to państwo. Muszę tylko stwierdzić z kilkuletniego przypatrywania się z bliska tym sprawom, że jest to tragedyą Ukrainy, iż mając wszelkie prawa do niezależności państwowej, w dotychczasowych próbach dokonania tego dzieła zawsze doznawała niepowodzenia. Ta tragedya Ukrainy dzisiaj staje się pośrednio i naszym problemem politycznym. Czy w naszej jest mocy ułatwić sojuszniczej dziś Ukrainie wyjście z tej tragedyi? W żadnym razie nie powinno się do tego zmierzać „pożyczaniem“ Ukraińcom b. galicyjskich ich rodaków. Ci, jeśliby i Ukrainę zbudowali, zbudowali by ją jako wroga polsko-ukraińskiej zgody, nam i Ukrainie tak bardzo potrzebnej. Innych dróg musi Ukraina szukać, i nie my im powinniśmy dopomódz znaleść! — A że to zagadnienie tak trudne, dlatego ciesząc się z tryumfów oręża polskiego pamiętajmy jednak, że na niezamąconą niczem, żadną już troską radość pora nadejdzie dopiero wtedy, gdy na rozkaz Piłsudskiego wojska polskie wrócą do ojczyzny, bo dokona się, czego Piłsudski w tej wojennej akcyi chce: skonsolidowanie Ukrainy jako środka zabezpieczenia integralności ziem polskich i spokoju ich południowo-wschodnich granic.

Dr. Józef Flach.

Staraniem Komisyi oświatowej Rady robotniczej w Krakowie odbędzie się **we czwartek 13 maja** w teatrze „Bagateli“ **o godzinie 11 w południe**

Koncert symfoniczny

orkiestry Związku muzyków polskich w Krakowie

Program:

1) **Bizet:** „Arlesienne“ suita w czterech częściach.
2) **Rimskij-Korsakow:** „Szeherazada“ suita w czterech częściach.
3) **Żeleński:** „W Tatrach“.
4) **Wagner:** „Rienzi“ uwertura.

Kapelmistrze: **Bol. Wallek-Walewski** (Nr. 1, 3) i **Zdzisław Górzyński** (Nr. 2, 4).

Bilety po 6 i 8 a loże po 45 Mk do nabycia w Związku stowarzyszeń robotniczych, ul. Dunajewskiego 5, II p., od 6 do 8 wieczorem.

UWAGI

Endeckie rządy i endeckie opinie

„Orędownik“ poznański donosi, że w niektórych powiatach b. dzielnicy pruskiej, wyroki sądowe nawet w sprawach Polaków przeciw Polakom ogłaszane są w języku niemieckim, a co ciekawsze **w imieniu króla (pruskiego).**

Taki wyrok z „Koenigiem“ ogłoszony jest w „Orędowniku“ z datą 28 kwietnia b. r.

Tak dzieje się w państwie Seydy — a przyjaciele endeków w Ameryce rozgłaszają, że to Warszawa korzy się przed niemczyzną.

* * *

„Robotnik“ warszawski przytacza, co endecki „Polak w Brazylii“ z powodu imienin Piłsudskiego napisał:

„Naczelnik Państwa obywatel Piłsudski od samego początku wojny, prócz błędów politycznych i nietaktu, nic dodatniego dla Polski nie zrobił“...

Tak orzekli „nieomylni“ i „taktowni“ endecy.

Obłuda endecka

Jak ksiądz Lutosławski zatruwa duszę ludu.

Ciekawa debata toczyła się w Sejmie przed tygodniem. Ks. Lutosławski, najzaciętszy zwolennik szubienic i represyj w Sejmie, a zarazem prałat Jego świątobliwości i szambelan arcybiskupa Kakowskiego, pozatem właściciel browaru, postawił wniosek nagły przeciwko rewizyi dokonanej w Wilnie w jakimś składzie endecko-czarnosecinnej bibuły.

Ks. Lutosławski przeciwko represyom!? — **Rzecz nie do wiary;** wszak serce prałata Jego świątobliwości powinnoby raczej na widok represyj skakać z radości!

Sprawa jednak wkrótce się objaśniła. Z motywów wniosku wyszło na jaw, że nie chodzi o wolności demokratyczne, jeno o wolność agitacyi endeckiej przeciwko Piłsudskiemu. Pozatem, jak wyjaśnił mowca socyalistyczny tow. Czapiński, podczas owej rewizyi **znaleziono skład broszurki samego ks. Lutosławskiego pt.: „Trucizna duszy chrześcijańskiej — socyalizm"** Broszurka uderza gwałtownie na Piłsudskiego oraz całą lewicę i nawet centrum sejmowe. — **Poza endo-klerykałami,** reszta stronnictw — to **truciciele!** Tak orzekła kochająca bliźnich, **„chrześcijańska"** dusza prałata-posła.

Socyaliści oczywiście **głosowali za** nagłością **wniosku,** jako przeciwnicy wszelkich represyi **politycznych.** Ale **prawdziwe intencye** autora **wyszły na jaw.**

Przyjrzyjmy się tej nowej broszurce czarnosecinnego **autora.** O co mu chodzi?

Najgorsza zbrodnia — to trucicielstwo **ducha,** — słusznie wywodzi ks. autor. Otóż takimi trucicielami są nie tylko socyaliści, ale **nawet ludowcy(!)** wszelkich odcieni, a więc od piastowców(!) poczynając. **Piastowiec - Tugutowiec - socyalista - bolszewik - żydowski paskarz,** — to jedna wielka spółka. Czytamy:

„Widzimy, — że za **zwyczajnym ludowcem,** który niby tylko chce chłopskiego interesu bronić przed wyzyskiem, wciska się **tugutowiec** — który jak kiedyś komisarz włościjański chciałby chłopa pokłócić ze **wszystkimi,** aby zasiać i rozjątrzyć zawiść i walkę wewnętrzną — a za nim wnet zjawia się **socyalista,** który organizuje związki klasowe, bojowe przeciw innym stanom, a niebawem plon z tego siewu zbiera **bolszewik,** który zatrzymuje robotę w polu w czasie robót wiosennych, czy w czasie żniw — aby głód był i nędza — bo to najlepszy grunt dla agitacyi wywrotowej, no i dla **paskarstwa żydowskiego,** co zawsze w parze chodzi". (str. 11).

Najniebezpieczniejsi jednak — to socyaliści, którzy udają, że odżegnują się od bolszewików, podczas gdy w rzeczywistości **„socyaliści i bolszewicy — to bracia rodzeni"** (str. 6).

I skąd ci socyaliści biorą pieniądze? Od Niemców, od rządu niemieckiego!!

Czytamy (str. 7):

„W Polsce socyaliści od początku i do dziś bardzo mało znajdują posłuchu. Ich **pismo główne nie byłoby się w Polsce utrzymało, gdyby nie niemieckie pieniądze.** A wiadomo, że socyalistom niemieckim na ich trucicielską i gorszycielską robotę pieniędzy nieraz potajemnie użyczał **rząd niemiecki,** aby sąsiadów od środka znieprawiać i osłabiać, w przewidywaniu wojny, którą przygotowywał. Z tych to gadzinowych funduszów na całym świecie bywała wspierana akcya socyalistyczna, czerpali z nich za pośrednictwem „towarzyszów niemieckich i polscy socyaliści; **miliony niemieckie i żydowskie** podtrzymują na całym świecie robotę trucicielską bolszewików".

Nic też dziwnego, iż „socyaliści są wrogami własnej ojczyzny (str. 6). Czytamy:

„Istotnie, przez cały czas wojny, a i dawniej jeszcze, zawsze widzieliśmy, **jak socyaliści z wrogami Polski trzymają".** (str. 9).

Ci sami socyaliści, którzy pierwsi wystąpili do zbrojnej walki o wolność ojczyzny!? Ale to jeszcze nic. **Nawet Piłsudski,** jak to przejrzyście daje do poznania ks. prałat, jest wrogiem **Polski** i kto wie czy nie za niemieckiego rządu pieniądze działa....

Czytamy np. (str. 10):

„Gdy hajdamacy mordem i pożogą próbowali odebrać polską Ruś czerwoną i Podole, **przedstawiciel** Józefa Piłsudskiego, socyalista Dłuski wszystkimi sposobami starał się zaznaczyć, że socyaliści polscy są na dobrej stopie z Ukraińcami, i **że właściwie Polsce Galicya Wschodnia niepotrzebna,** bo to kraj ruski: stanęli zatem i tu socyaliści **po stronie rezunów hajdamackich przeciw Polsce!"**

Przedstawiciel Piłsudskiego przeciwko Polsce. Przedstawiciel Piłsudskiego z socyalistami za rizuniami i hajdamakami! Aluzya jasna. Jeszcze jaśniejsza w związku z ostatniemi demonstracyami endeckiemi w Wilnie przeciwko polityce Piłsudskiego.

Tak pisze ubrany w szaty kapłańskie poseł-browarnik. I pieni się na trybunie, że mu tą broszurkę skonfiskowano. Konfiskat politycznych nie bronimy, ale gdyby z podobną agitacyą zwrócili się **socyaliści** przeciwko np. Paderewskiemu lub komuś innemu, gdyby ten był Naczelnikiem Państwa z endeckiej rekomendacyi, wówczas prałat-browarnik krzyknął by niewątpliwie na cały głos:

— Bolszewiki! anarchiści! Podgryzają fundamenta państwa! Za pieniądze niemiecko-żydowskie Gdzie policya? Dlaczego nie skonfiskowano? Dlaczego nie rozstrzelano — w imię Boże??

Ale tu chodzi tylko o Piłsudskiego....

Jadem nienawiści bluzga we wsze strony ten osobliwy czarnoseciniec w sutannie, dla którego nawet konserwatywny piastowiec już jest bolszewikiem. Jakaś mania, jakaś poprostu wścieklizna nienawiści...

I napróżno donośnie wołał doń tow. Daszyński podczas swej mowy budżetowej:

— Księże, wróć do nauki Chrystusowej!

Największy propagator **nienawiści,** przybrany w szaty służebnika **miłości** chrześcijańskiej, pozostaje nieubłagany w swej tępej zawziętości.

Gdy organizowano obchód 3 maja w Warszawie, nawet burżuazyjna prasa zwróciła uwagę, że na czele uroczystości, która wszak ma być **ogólno**-narodową, **stanął** zamachowiec i złodziej listów prywatnych Dymowski oraz ks. Lutosławski. I to miał być obchód **solidarności** narodowej?? Wszak „wódz" obchodu uważa za „trucicieli" połowę (conajmniej!!) narodu! święto solidarności czy klasowej nienawiści??

A więc — kto właściwie jest **„trucicielem"?** Kto szerzy „anarchię"? I za jakie pieniądze? powtórzymy ulubione zapytanie księdza-browarnika? Że nie za niemieckie — wierzymy. Ale czy nie za pieniądze obszarników, zwłaszcza kresowych? Czy nie za pieniądze paskarzy-agraryuszy lub kapitalistów? Niedarmo tak piorunuje ks. prałat-przemysłowiec w swych broszurach na 8-godzinny dzień roboczy i reformę agrarną...

A może czyni to tylko z poczucia dawnej przynależności lub solidarności reakcyonistów różnych kategoryj?

Trucicielstwo i obłuda bez końca!

O byt Ministerstwa Sztuki i Kultury

W dniu 14 grudnia 1918 utworzone zostało Ministerstwo Sztuki i Kultury, a dekret państwowy podpisał Naczelnik Państwa J. Piłsudski, prezydent ministrów Moraczewski, minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Prauss, oraz minister Sztuki i Kultury, Downarowicz. Artykuł drugi dekretu powiada: „Do ministra sztuki i kultury należy zawiadywanie i opieka nad sztuką, literaturą piękną, zabytkami muzeami, teatrami i wykształceniem estetycznem narodu.

Ostatnie powiedzenie obejmuje cały naród. Ministeryum S. i K. ma objąć w opiekę **cały naród,** a w szczególności opiekę nad: 1) Sztuką plastyczną 2) muzyką 3) literaturą 4) teatrami. Każden z tych czterech działów obejmuje mnóstwo poddziałów np. sztuka plastyczna: a) malarstwo b) rzeźbę c) teoryę sztuki plastycznej d) architekturę e) muzea f) szukę stosowaną do przemysłu itd. Jak widzimy zatem sztuka **nie jest zabawką** w życiu człowieka, a jej kapłani nie są komedyantami, lecz członkami społeczeństwa, nie chcę powiedzieć ważniejszemi, ale w każdem razie tak ważnem, jak szewc, krawiec, urzędnik, lekarz, rolnik itd.

Jeśli zliczymy ilość zawodowych artystów, żyjących jedynie ze swej sztuki np. w Krakowie, to naliczymy; około 1000 osób których zaliczylibyśmy do grupy plastycznej; 700 do grupy muzycznej, 400 do literatury i 500 do grupy teatralnej. **A zatem zawodowych artystów w Krakowie liczymy dwa i pół tysiąca osób,** oprócz tych, których zajęcia ściśle związane ze sztuką wytworzyły tak zwany przemysł artystyczny (np. drukarstwo, stolarstwo, ślusarstwo id.).

Jak zatem widzimy, licząc zatem artystów i sotnych i wliczając przemysł artystyczny, nie przesadzę, jeśli obliczę ilość ludzi żyjących ze szuki w Krakowie na **8—10 tysięcy, a** w Polsce do pół miljona. Otóż to są nie fantasmagorye, tylko fakta, że pół miljona pracowników w Polsce jest zagrożonych w swem bycie, że jest zamach na ministeryum sztuki i kultury, że pragnie się tę instytucyę obalić jako niepotrzebną. Oczywiście stworzył ją rząd socyalistyczny, czyli ludzie którzy rozumieją, że każda praca specyalna, musi mieć specyficzną opiekę i ochronę. Znieść chce to ministeryum rząd chłopski, gdyż dla „kmiotka" sztuka jest niepotrzebną. Jak już sam wyraz „szuka" wskazuje, chłop, rolnik, zależny od przyrody, może być artystą, ale sztuki jako takiej nigdy potrzebować niebędzie. Chłopa kmiotka otoczyli poezyą nasi poeci, była nawet cała fala poetów tak zwanych „chłopomańskich" był czas, że wierzono nawet wśród sfer miejskich, że „krówka zjada trawkę zieloną i daje mleczko, które kmiotek przerabia na masełko i przynosi na targ do miasta". Dziś wiemy twardą rzeczywistość, że krówskie mięso sprzedawane jest po łajdackich cenach, przez paskarza chłopa „który potęgą jest, i basta". Otóż ten chłop rządzący dziś Polską, pragnie zniszczyć to, co zrobiono w Polsce dla sztuki i dąży do obalenia ministeryum S. i K. jako instytucyi „niepotrzebnej i zbytkownej". Czyż taki jest istotnie?

Utarło się przekonanie u wielu osób, że teraz gdy jest wojna, niczego więcej robić nie należy jak tylko armaty, bagnety, amunicyę. Inni powiadają musi całe społeczeństwo siać, orać, bo niema co jeść. Wszyscy musimy być rolnikami. Inni głoszą hasła budowania. Wszyscy musimy budować tanie domy, bo ludność niema dachu nad głową itd. Ja mógbym zebrać grupę ludzi któraby wołała, wszyscy powinni grać. Muzyka ożywia, upaja jak hasysz, daje chwilę zapomnienia twardego życia, wreszcie usypia nawet dzikie zwierzęta i waryatów. Ponieważ dziś są tak ciężkie czasy, grajmy, wszyscy grajmy, a wówczas łatwiej rzeczywistość zniesiemy.

Mamy odbudować Polskę, całą Polskę. Niemożemy zaniedbać niczego. Jakżesz zatem możemy pomyśleć o tem, aby poniechać sztukę naszą. Jeśli już nie o psychę idzie, bo o tem dziś mówić nie wolno, to niechaj paskarskie społeczeństwo zechce obliczyć straty jakieby powstały, gdyby zwinięto ministeryum S. i K. Sztuka plastyczna: 1) Brak opieki nad sztuką muzealną 2) Poniechanie żyjących talentów twórczych, którym kazanoby nakładać gnój zamiast malować (możeby nieźle to robił J. Malczewski, Weiss, Wyczółkowski) 3) Zanik przemysłu artystycznego itd. O muzyce mogę stwierdzić na gruncie krakowskim w jednym jedynym dziale to jest muzyków orkiestrowych następujące fakta. Brak szkół muzycznych w Polsce, które uczyłyby instrumentalistów (trąby, instr. drewniane) orkiestrowych zmusza nas do sprowadzania obcych sił. W Krakowie mamy tych **obcych muzyków, bez których obejść się niemożemy około 100.** Jeśli policzymy, że zarobek miesieczny waha się między dwa a trzy tysiące marek miesięcznie, to znaczy się, że około 250.000 mk. miesięcznie, czyli **rocznie trzy miliony mk. w Krakowie zarabiają obcy przybysze. Ileż miljonów zatem w Polsce rocznie zabierają Polakom obcy instrumentaliści?**

A kto temu winien? Brak kultury, brak szkół muzycznych. Jeśli zatem w jednej dziedzinie sztuki wykazałem na podstawie statystyki, jakie straty ponosi społeczeństwo, dzięki brakowi kultury, ile musi strat wykazywać całokształt sztuki w Polsce?

I właśnie zamiast otoczyć najgorliwszą, najintenzywniejszą opieką ministeryum S. i K. są niekulturalne jednostki, które chcą znieść placówkę, która wykazuje nietylko dorobek, dziś zresztą w naszem społeczeństwie niezrozumiały dorobek „duchowy", ale jak to wykazałem i materyalny.

Niechaj zatem ten artykulik zwróci uwagę tej garstce posłów, którzy wierzą jeszcze w inne hasła jak w cepy i widły i niechaj przyłączą się do grupy posłów socyalistycznych, którzy ministeryum Sztuki i Kultury stworzyli i którzy zawsze i wszędzie, gdzie chodzi o Sztukę i Kulturę, byli, są, i będą w pierwsych szeregach.

Bolesław Raczyński.

— ooo —

Walka z militaryzmem we Francyi

Jednym z najcharakterystyczniejszych objawów wzmagającego się oporu mas ludowych we Francyi przeciw imperyalizmowi i idącemu z nim w parze militaryzmowi są demonstracye, zatrzymywanego pod bronią rocznika 1918, trwające przez kilka dni z rzędu w Wersalu. O demonstracyach tych prasa burżuazyjna francuska podała tylko skąpe, odpowiednio zabarwione wiadomości. Demonstracye te miały znaczenie nietylko lokalne, lecz były wyrazem ogólnego niezadowolenia, panującego we wszystkich garnizonach na wschodzie Francyi.

Jak donosi „Humanite“, dnia 19 kwietnia żołnierze pułku piechoty Nr 172, otrzymawszy rozkaz wymarszu na ćwiczenia, zebrali się na podwórzu koszar i wśród okrzyków: „Chcemy iść do domu!“ odmówili wymarszu z koszar. Demonstracye trwały trzy godziny. W Besancau grupa, złożona z 500 żołnierzy, przeciągała ulicami miasta, śpiewając pieśni rewolucyjne. Do żołnierzy przyłączyła się ludność robotnicza. Podobna demonstracya, przy liczniejszym jeszcze udziale żołnierzy, miała miejsce w Toul.

W „Populaire“ z 23 kwietnia ogłosił Vaillant-Couturier odezwę pod tytułem: „Do towarzyszy żołnierzy“, w której między innymi pisze:

„Z początku nakłoniono was do propagowania wojny. Morderstwa w Frankfursie i okupacya neutralnej strefy (w południowych Niemczech) więcej wzmocniły myśl odwetu w Niemczech, niż byłaby to zdołała uczynić 20 letnia agitacya wszechniemiecka. Polityką zdrady jest postępowanie rządu, który pod pozorem wymuszenia poszanowania dla martwego pokoju stara się zgnieść pokojową rewolucyę w Niemczech i wzmacnia militaryzm niemiecki, pozornie go zwalczając. Każda męczarnia, nałożona narodowi niemieckiemu, jest nowem zwycięstwem Focha nad Francyą. A wy, żołnierze, jesteście armią kontrrewolucyi i mordu, nieszczęśliwi mordowani i mordercy ludów Marokka, Sycylii i Syryi. Wiedzcie jednak, że militaryzm posługuje się wami do swych celów, do uciemiężania ludów w interesie kapitalizmu i klerykalizmu. Na was i na kolorowe wojska liczy burżuazya w swej walce z rosnącą opozycyą szerokich mas i dlatego trzymają was pod bronią.“

Ta śmiała odezwa wywołała w prasie burżuazyjnej atak wściekłości, któremu dał wyraz poseł Magne, wnosząc w parlamencie interpelacyę z powodu ataków w „pewnej“ prasie. Odpowiedzią na tę perfidną zaczepkę był przedruk tej odezwy w „Humanite“ z podpisami 60 posłów socyalistycznych. Prasa burżuazyjna dostała ataku szału i podniosła żądanie, aby wiceprezydent Izby Graussier i prezydent międzynarodowego biura pracy Thomas, który też tę odezwę podpisali, złożyli swe urzędy.

Rząd, pod naporem prasy burżuazyjnej, rozkazał uwięzić Vaillanta-Couturiera. Odpowiedzią na ten gwałt był ruch strejkowy w szeregach zorganizowanych robotników. Na pierwszy ogień poszli kolejarze, żądając w swej rezolucyi upaństwowienia kolei, przyjęcia do pracy wydalonych, wstrzymanie śledztw sądowych i uznania prawa koalicyi. Za kolejarzami poszli górnicy, marynarze i robotnicy transportowi, a w następstwie fala strejkowa rozlewa się coraz szerzej. Rząd ex-socyalisty Milleranda ratuje się kłamstwami, rozsyłanemi po całym świecie, a które i prasa polska przez Polską Agencyę Telegraficzną bezkrytycznie podaje. Organizowanie łamistrejkostwa na wielką skalę (na tym wzorze ćwiczy się nasza rodzinna S. S. S.) nie pomoże na dłuższą metę: ruch żołniersko-robotniczy zatacza coraz szersze kręgi.

Sprawy partyjne

Dodatkowe sprawozdanie partyjne za kwiecień i z obchodu 1 Maja na zjazd partyjny powinny być natychmiast przesłane Komitetowi Wykonawczemu w Krakowie. Komitety miejscowe, które dotąd sprawozdania na zjazd nie przysłały, powinny to natychmiast uczynić. W sprawozdaniach należy podać dokładnie **ilość sprzedanych legitymacyj i marek partyjnych (tygodniowych i miesięcznych osobno) względnie ilość opłacających podatek partyjny, gdyż od tego zależy liczba delegatów na zjazd.** Sprawozdanie partyjne powinno zawierać szczegółowe zamknięcie rachunkowe funduszów partyjnych.

Wybory delegatów na zjazd partyjny powinny być przeprowadzone na zgromadzeniach członków partyi, opłacających podatek partyjny, w najbliższych dniach. Imiona i nazwiska delegatów należy podać zaraz po wyborze Komitetu Wykonawczemu w Krakowie. Również należy zaznaczyć, czy dla delegata ma być zarezerwowane mieszkanie na czas zjazdu. Zjazd odbędzie się w **Warszawie.**

Sekretaryat K. W. P. P. S. w Krakowie.

—ooo—

Wiadomości polityczne

Traktat wersalski. Wyszedł z druku 35 numer Dziennika Ustaw Rzpltej Polskiej zawierający całkowity tekst ratyfikowanego przez sejm traktatu pokojowego podpisanego 28 czerwca 1919 roku w Wersalu. Numer ten zawiera 277 stron druku i kilka map.

Z sali sądowej

Kraków, 9 maja.

Egzekutor magistracki przed sądem

Wczoraj, mimo dnia świątecznego, w sądzie okręgowym karnym, przed sądem przysięgłych, odbywała się rozprawa, przerwana na dwa dni, przeciw 60-letniemu Władysławowi Cwiklińskiemu, oficyałowi egzekucyjnemu tut. magistratu, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa i oszczerstwa. Trzeci dzień rozprawy budził ogromne zainteresowanie, gdyż skonfrontowano z oskarżonym p. dr. L. Macharskiego. Jako prokurentowi firmy Hawełka, p. Macharskiemu, oskarżony, jako oficyał egzekucyjny przedstawił sfingowane przez siebie polecenie administracyi podatków ściągnięcia całego podatku w kwocie 123.428 K i oświadczył, że jeżeli złoży 30.000 K, to on (Cwikliński) zobowiązuje się pieniądzmi temi przekupić wyższych urzędników skarbowych, za co oni uchylą tę egzekucyę, a kwota wymierzona, do minimum zredukowaną zostanie. W śledztwie i podczas pierwszych dwóch dni, oraz wczoraj usiłował oskarżony całą winę przerzucić na dr. Macharskiego, jakoby on miał oskarżonego namawiać do przekupstwa. Na wczorajszej rozprawie przesłuchano dr. L. Macharskiego, poczem skonfrontowano go z oskarżonym, który zarzucał świadkowi, jakoby świadek usiłował go przekupić. Świadek oświadcza, że zduniony jest bezczelnością obwinionego. Następnie skonfrontowano dzieci oskarżonego ze świadkiem, które „płynnie“, jak zauważył przewodniczący, chcą wmówić w świadka, że był w mieszkaniu ich ojca w celach przekupienia obwinionego. P. dr. Macharski oświadcza, że nie można dać wiary, by tak bezczelnie kłamano, poczem zauważa, że Cwikliński był dwa razy we Lwowie karany za oszczerstwo. Przesłuchano także jako świadków kupca Makowskiego, który zeznał, że w podobny sposób oszukał go oskarżony, wyłudzając od niego

FELIETON NAUKOWY

O potrzebie reformy karnej dla młodocianych

(Z powodu pracy docenta Dra Reinholda).

Kryminalność młodocianych przestępców wzrasta w sposób zastraszający. Różni znachorzy w ostatnich czasach zalecają swoje różne recepty przeciw tej pladze. Niemal we wszystkich projektach tych dobrych ludzi gra rolę największą: chłosta. Rózeczka ma tu być tym cudownym środkiem, który sprowadzi młodocianych na lepszą drogę. Cytat z pisma św.: „rózeczką dziateczki duch święty naucza“, ma dowodzić, że należy i tu, jak i w wielu innych względach, powrócić do patryarchalnych, choć niemodnych, środków karnych, z pominięciem wszelkiej „importowanej z zachodu“ łagodności. Niedawno czytaliśmy w gazetach artykuł kierownika działu kryminalnego policyi krakowskiej p. Dra Szczepańskiego, w którym jako fachowiec zalecał wymownie karę chłosty dla małoletnich. Uważał on swój elaborat policyjny za tak ważny, iż w uwadze osobnej prosił wszystkie polskie gazety o przedruk artykułu. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że taka reforma prawa karnego dla młodocianych byłaby wygodną dla policyi, lecz byłaby także cofnięciem się wstecz o setki lat. Wprawdzie profesor uniwersytetu Krzymuski w kompendyum swojem, przeznaczonem dla uczących się studentów, przytacza powyższy cytat z pisma św. i rekomenduje — nieśmiało — karę chłosty dla młodocianych, atoli pewnem jest, że dziś i prof. Krzymuski byłby, w razie reformy prawa karnego, innego zdania. Dowodzi tego choćby artykuł napisany przed kilku laty w „Czasie“ tegoż profesora Krzymuskiego, gdy powstała sprawa co do tego, że jakiemuś małoletniemu synkowi „z dobrej rodziny“ zajętemu w Magistracie krakowskim powinęła się — ręka. O wszystkiem czytaliśmy w tym artykule wstępnym profesora, który na chwilę zeszedł z katedry w niziny profanów, atoli ani słowa nie było tam o karze chłosty, mimo to, że już dwie generacye studentów na uniwersytecie krakowskim (przyszłych prokuratorów, komisarzy policyi i t. d.) przy egzaminach sądowych musiały na pamięć „wykbniać“ z książki prof. Krzymuskiego obok różnych zawiłych teoryi karnych, także jego argumenty oparte na cytacie biblijnym „o rózeczce dla dziateczek“.

Dziś taka rózeczka, wydobywająca zapomocą gromienia tyłków ukryte gdzieś cnoty przestępców, byłaby takim samym anachronizmem, jak rózeczka niedawno zmarłego profesora wiedeńskiego Benedikta, która miała służyć do badania ukrytych w ziemi źródeł i minerałów. — Ktokolwiek dziś zastanawia się poważnie nad reformą ustaw karnych dla małoletnich, musi porzucić myśl o chłoście, jako środku karnym. Nie dziw więc, że i docent Uniw. Jagiell. Dr. Józef **Reinhold**, którego pracę: **„Projekt ustawy o młodocianych przestępcach i jego uzasadnienie“** mamy przed sobą, porzucił „rózeczkę“, jakkolwiek Reinhold jest notorycznie jednym z najlepszych właśnie uczniów poważnej szkoły wspomnianego prof. Dra Krzymuskiego. Dziś bowiem przy reformie prawa karnego dla młodocianych należy stosować wyłącznie instytucye państw zachodnio-europejskich i Ameryki, które są niczem innem, jak tylko **łagodnością, ubraną w formę prawną.**

Musimy różne formy tej ulegalizowanej łagodności percypować z ustawodawstw obcych, które nas uprzedziły, i na nic się nie przyda żadna rodzima, choćby najbardziej „patryotyczna“ i popularna w Kuryerkach — rózeczka. Pisze Dr. Reinhold: „Przeciw karze chłosty przemawia obok jej brutalnego charakteru, właściwego każdej karze cielesnej, zasadniczo wzgląd na niebezpieczeństwo, że ten środek karny może być stosowany tylko wobec niższych warstw społecznych: wykonanie chłosty na jednostce z wyższych klas(!) społecznych równałoby się jej moralnej śmierci“. (Podział tylków ludzkich na „klasy“, jest tylko niezręcznem wyrażeniem przez autora słusznej zresztą idei, która z klasowością niema naprawdę nic wspólnego). Porzuciwszy karę chłosty, Dr Reinhold zastanawia się obszernie nad różnemi innemi możliwemi reformami ustawodawstwa dla młodocianych. Autor staje słusznie po stronie tych, którzy stawiają jako zasadniczy postulat współczesnej polityki kryminalnej kwestyę odrębnego i to łagodniejszego traktowania młodocianych przestępców ze stanowiska prawa karnego. „Za przykładem“—mówi Dr Reinhold — „anglo-amerykańskiego ustawodawstwa, które wytworzyło pierwszy typ odrębnego Sądu karnego dla młodocianych przestępców, poszły Belgia, Francya i Węgry, reformując materyalne i formalne prawo dla młodocianych. Niemal równocześnie ogłoszono w ostatnich latach projekty prawa karnego w Szwajcaryi, w Niemczech i Austryi, które z mniejszemi lub większemi odchyleniami akceptują zasady reformy w stosunku do młodocianych sprawców. Że i u nas w Polsce obecnie reforma prawa karnego w stosunku do młodocianych przestępców jest konieczną, nie ulega wątpliwości, że jest i naglącą, to wynika z następujących rozważań. Pod wpływem wojny światowej, do ogólnych wyżej wspomnianych czynników, przystąpiły nowe przyczyny wzrostu moralnego zaniedbania młodzieży i jej przestępczości. Długoletnia nieobecność rodziców, wychowawców i ustawowych zastępców, następnie brak opieki ze strony matki, która w wielu wypadkach musiała szukać zajęcia poza domem, ograniczenie nauki szkolnej, skrajna nędza z jednej strony, przedwczesne i obfite zarobki z drugiej strony, wreszcie oddziaływanie wojny na życie psychiczne niedojrzałych jednostek, oto czynniki, które odbiły się i odbijają najfatalniej na sta-

2000 K. Przesłuchano dalej prokuratora Sozańskiego, któremu oskarżony zarzucił, że stronniczo prowadził dochodzenia. Podczas tego przesłuchania nastąpiło starcie między oskarżonym a świadkiem, któremu oskarżony oświadczył, że przeciw niemu wniósł skargę do ministeryum sprawiedliwości. Prokurator Jendl zaznaczył, upominając oskarżonego, że wszyscy, jak tu są, spodziewają się skargi wniesionej przez niego, przeciw „stronniczemu" prowadzeniu rozprawy. Jako świadek, który po przeczytaniu w dziennikach o rozprawie, zgłosił się sam, zeznawał dr. Tabor, dentysta, którego usiłował naciągnąć oskarżony na 10.000 K. Oskarżony usiłuje zdementować zeznania świadka i zadaje mu pytania, na które świadek nie chce odpowiadać, zaznaczając, że „do tego pana czuje wstręt". **Obrońca oskarżonego dr. Mikiewicz wbrew życzeniom oskarżonego stawia wniosek, aby trybunał polecił zbadać stan umysłowy obwinionego. Obwiniony,** wielce zirytowany, **sprzeciwia się wnioskowi obrońcy i oświadcza, że jest zupełnie zdrów.** Obrońca jednak obstaje przy swoim wniosku. Dalej przesłuchano radcę rach. adm. podatków p. Sikorskiego, który potwierdza zeznania dra Tabora. Po zeznaniach innych jeszcze świadków prokurator dr. Jendl zabiera głos i zaznacza, że rozszerza oskarżenie przeciw oskarżonemu, gdyż zaszły dwa nowe fakta oszustwa, a to, że oskarżony w jednym wypadku wyłudził 2000 K (od Makowskiego), w drugim usiłował wyłudzić 10.000 K (od dra Tabora).

Ponieważ śledztwo w tych wypadkach nie zostało przeprowadzone, przeto celem oddania tych spraw sędziemu śledczemu, stawia wniosek na odroczenie rozprawy. Dalej, ponieważ sprawa tak jest zawikłana i to z winy oskarżonego, który we wszystkich widzi wrogów, prosi prokurator także, aby poddać oskarżonego badaniu psychiatrów, w myśl wniosku obrońcy. Oskarżony w dłuższem, donośnym głosem wypowiedzianem przemówieniu, sprzeciwia się wnioskom i prokuratora i własnego obrońcy, prosząc o prowadzenie do końca rozprawy. **Trybunał po naradzie uchwalił przychylić się do wniosku obrońcy i odroczyć rozprawę.**

Przegląd gospodarczy

Uchwały międzynarodowej konferencyi handlowej

Po konferencyi politycznej w San Remo, w której brali udział mianowani przez koronowane i niekoronowane głowy naczelnicy rządów państw koalicyjnych, odbyła się w Paryżu handlowa konferencya przy udziale reprezentantów parlamentów wielkich i małych państw. Podczas gdy pierwsza konferencya zajmowała się krajaniem żywego ciała narodów, przysądzając sobie i swym protegowanym części obce im pod względem narodowym, to konferencya paryska zajmowała się kwestyami — zdaniem naszem — ważniejszemi: zbadaniem przyczyn i skutków drożyzny oraz środkami zaradczemi przeciw niej.

Jako podstawową przyczynę drożyzny konferencya uznała zalew świata pieniędzmi papierowymi, które — przeważnie bez podkładu złota wydane — obniżają wartość pieniądza i równocześnie podrażają wszystkie towary. Przedstawione konferencyi dwa środki zaradcze, proponowane przez delegatów belgijskiego i angielskiego, nie odbiegają daleko od dotychczasowej metody, gdyż proponują wydanie nowych pieniędzy papierów. Obojętnem jest, czy środek płatniczy nazywa się, jak dotychczas, banknotem, czy — w myśl powyższych propozycyi — bonem lub papierem wartościowym: efekt jest ten sam, t. j. nie zmniejsza, raczej powiększa zalew papierem zadrukowanym i z nakazu, pod przymusem za pieniądz uważanym.

Jeżeli — jak sądzą obaj projektodawcy — różnica między obecnym banknotem a nowym bonem czy papierem wartościowym ma być ta, że ostatnie będą przynosiły procent, to, abstrahując od tego, że i procent będzie niewątpliwie wypłacany w papierach, i obecne banknoty przynoszą pośrednio procent, o ile się je umieszcza w banku czy w papierach wartościowych. Nie rozchodzi się bowiem o to, żeby pieniądz przyniósł dochod, lecz o to, aby podnieść jego wewnętrzną wartość, wyrażającą się w sile kupna, a tego celu nie osiągnie się proponowanymi na konferencyi środkami.

Realniejszą wartość ma druga uchwała konferencyi, domagająca się udzielenia krajom dotkniętym wojną jak największej pomocy finansowej i ekonomicznej. Rozchodzi się o to, o co te kraje ciągle się upominają, a co dotąd otrzymywały w mikroskopijnych dawkach: o kredyt w gotówce i w surowcach. Pod kredytem w gotówce nie trzeba koniecznie rozumieć pożyczki wypłaconej w pieniądzach takich lub owakich, wystarczy kredyt w formie udzielenia towarów, w pierwszem rzędzie artykułów spożywczych. Tę formę kredytu zastosowała już częściowo Ameryka wobec Polski, Holandya wobec Niemiec, Włochy wobec Austryi niemieckiej, ale nie była to akcya planowa ani nawet handlowa, tylko akcya więcej filantropijna i jako taka nie mogła być pomocą na większą skalę i skuteczną.

Jeżeli o takiej gruntownej pomocy konferencya myślała, to w rachubę jako dawcy tej pomocy mogą wchodzić na większą skalę tylko Ameryka i Anglia. Oba te państwa mają nadmiar i pieniędzy i środków żywności i surowców, a w interesie ich leży zużycie tych środków tam, gdzie są najpotrzebniejsze, a tem samem przynoszące największe zyski. A przecież oba te państwa są w każdym calu państwami kapitalistycznymi, dla których zysk jest początkiem i końcem wszelkiej kalkulacyi. Jeżeli oba te państwa zrozumieją swój własny interes, o czem wątpić nie należy, to może ostatnia konferencya paryska wyda jakieś uchwytniejsze rezultaty od dotychczasowych konferencyi, które poza ustaleniem smutnego stanu rzeczy nie przyniosły ani jednego faktycznie praktycznego środka zaradczego.

Jeszcze jedna uwaga: konferencya powzięła uchwałę, by państwa sprzymierzone popierały wszelkie dążenia, zmierzające do nawiązania stosunków ekonomicznych z krajami Europy wschodniej. Uchwała ta oznacza, że państwa koalicyjne mają obecne luźne i sporadyczne układy z Rosyą sowiecką zamieni w stałe i systematyczne. I to byłby realny rezultat konferencyi.

Zapasy cukru na Ukrainie. Z Warszawy donoszą: W Ministerstwie przemysłu i handlu obliczają zapasy cukru na Ukrainie, które bolszewicy musieli zostawić nienaruszone, na 1 i pół do 2 milionów pudów (1 pud około 16 kg.). Zapasów tych nie można traktować, jako zdobyczy wojennej — czyni się więc przygotowania, by znaczną część ich pozyskać dla Polski w drodze handlowej, najprawdopodobniej zamiennej.

Uchwały międzynarodowej konferencyi handlowej. Na obradach międzynarodowej konferencyi handlowej zastanawiano się między innymi także nad kwestyą transportów napowietrznych w celu podniesienia międzynarodowego handlu i rozwoju stosunków handlowych między zachodem a szczególnie Bałkanem. Wśród licznych przemówień zasługuje na uwagę przemówienie deputowanego Lorina, który żąda zorganizowania międzykoalicyjnych transportów, szczególnie zaś zbudowania 4 wielkich linii kolejowych. Pierwsza z tych linii biegłaby z Londynu przez Paryż, Simplon do Medyolanu, Brindisi, druga z Bordeaux do Odessy przez Lyon, Medyolan

---

nie moralnym naszej młodzieży. Następnie wojna spowodowała specyalnie u nas olbrzymie straty w ludziach, ubytek urodzin i wzrost śmiertelności: stąd wartość każdej jednostki rośnie pod kątem widzenia siły narodowej państwa. Jeżeli zamiast obecnego systemu reakcyi karnej, który młodocianego sprawcę po jednorazowem potknięciu się odtrąca od społeczeństwa i prze w ramiona przestępczości, czyniąc zeń wroga i szkodnika społeczeństwa, uda nam się stworzyć ustawodawstwo, które będzie się starało młodocianego przestępcę zamienić w pożytecznego członka społeczeństwa, to każdy tego rodzaju sukces stanowić będzie poważny zysk ze stanowiska społecznego i narodowego i państwowego". Tyle autor.

Z tego słusznego punktu widzenia wychodząc, Dr. Reinhold przygotował szczegółowy projekt w 18 paragrafach, w którym w trzech różnych ustępach proponuje istotne zmiany na lepsze dotychczasowych surowych postanowień prawa materyalnego, postępowania karnego i wykonania kary w odniesieniu do małoletnich. Projekt ten Dra Reinholda jest opatrzony bardzo szczegółowymi i przekonywującymi motywami, usprawiedliwiającymi percepcyę obcych ustawodawstw. Dla braku miejsca nie możemy rozbierać specyalnie tych proponowanych zmian. Wspomnimy tylko, że autor proponuje instytucyę **odstąpienia od kary,** a więc orzekanie w formie wyroku tylko co do winy, natomiast zaniechanie karania, jeżeli młodociany nie był uznany dotąd nigdy winnym przestępstwa, a czyn przestępny wedle ustawy karany jest tylko grzywną lub pozbawieniem wolności (aresztem lub więzieniem) nieprzewyższającem 6-ciu miesięcy. Chodzi o to „by nie wyciskać na młodocianym sprawcy piętna skazańca i nie pozbawiać go klejnotu nieposzlakowania; Themis zdjąwszy przepaskę z oczu, odkłada na bok wagę i miecz i po macierzyńsku, ale stanowczo oświadcza: tym razem, ale tym razem tylko, przebaczam". Jest to system wprowadzony w Anglii przez Summary Jurisdiction Act 1879. Dalej autor wprowadza instytucyę **warunkowego zawieszenia wykonania kary,** oświadczając się za systemem francusko-belgijskim tj. za **wyrokiem,** połączonym z warunkowem zawieszeniem wykonania kary, wprowadzając atoli tę odmianę, że łączy z tym systemem obowiązkowe oddanie sprawcy pod dozór ochronny (nie policyjny, gdyż dozór policyjny autor wogóle przy młodocianych słusznie wyklucza). Wymogiem tego warunkowego zawieszenia kary jest, by sprawca dotąd nieodcierpiał żadnej kary więziennej i by Sąd nabrał przekonania po dokładnem zbadaniu okoliczności tyczących się osobistości sprawcy i pobudki czynu, że wykonanie kary nie jest konieczne dla powstrzymania sprawcy od dalszych przestępstw. Dalej autor wprowadza **wychowanie poprawcze,** wstępujące w **miejsce kary** na maksymalny czas dwu lat. Projekt wprowadza granicę ustawową dla zakresu stosowania tego środka zabezpieczającego, podobnie jak i ustawodawstwa zagraniczne, w szczególności w Belgii, Norwegii i Szwecyi: granica ta jest zależna od wymiaru kary in concreto do 6 miesięcy. Projekt wyklucza karanie, jeżeli młodociany do 18 roku życia z powodu niedojrzałości umysłowej lub moralnej, nie mógł zrozumieć istoty i znaczenia czynu swego lub kierować swem działaniem. Dalej skraca projekt o połowę czas przedawnienia przestępstw popełnionych w wieku młodocianym za wzorem projektu szwajcarskiego, oraz znosi karę śmierci, dożywotniego więzienia i ciężkiego więzienia dla małoletnich. Szczegółowo omawia projekt sąd specyalny dla młodocianych przestępców składający się z jednego sędziego (zawodowego czy ludowego? tę kwestyę autor pomija) a wykluczający zasadzenie zaoczne. W zasadzie rozprawa ma być tajną, wprowadzonym jest przymus obrończy i każda kara może być zniżoną do 6 miesięcy. Po upływie pewnego czasu może nastąpić zatarcie kary w karcie karnej itd. — Przy wykonywaniu kary projekt wprowadza **warunkowe uwolnienie,** przyłączając się do ustawodawstw Szwecyi i Norwegii, Portugalii i w szeregu kantonów szwajcarskich: warunkowe uwolnienie jest dopuszczalnem po odcierpieniu dwu trzecich części kary. O warunkowem uwolnieniu rozstrzygać mają okręgowe dyrekcye więzienne, co uważać należy za pomysł mniej szczęśliwy. Warunkowe uwolnienie powinno należeć chyba do ministerstwa sprawiedliwości. Również nie jest fortunnym pomysł autora, aby delikta polityczne i prasowe małoletnich, z wykluczeniem przysięgłych, rozpoznawał jeden sędzia. W czasach rozpolitykowania i walk zawodowych, gdzie „cudowne dzieci" nieraz odgrywają wielką rolę, nie zgodzilibyśmy się na odcinanie tutaj kompetencyi przysięgłych.

Tyle o pracy Dra Reinholda, godnej gruntownego przestudyowania. Życzyćby sobie należało, aby omawiany projekt Dra Reinholda był rozpatrzony przez komisyę kodyfikacyjną (podobno Dr Reinhold do niej nie należy!) i został ustawowo zrealizowany. Zrealizowanie to powinno w Polsce rozszerzyć zakres znacznej części proponowanych instytucyi i zmian także i na pełnoletnich. Instytucye te nowe, te formy różne łagodności w rozpatrywaniu spraw kryminalnych względem osób, nie będących recydywistami, jeżeli są konieczne w Ameryce, we Francyi itd., to o tyle razy bardziej konieczne są u nas, ilerazywyżejstoi dolar i frank od naszej marki polskiej. Że przestępczość nie tylko małoletnich ale i pełnoletnich sprawców jest w statystycznym i kauzalnym związku z drożyzną chleba i dewaluacyą pieniądza, jest zbyt oklepaną prawdą, aby ją tu dziś powtarzać.

Zasługą Dra Reinholda jest już to, że pracą swą wywoła być może dyskusyę o potrzebie zmodernizowania naszych instytucyi karnych i to w kierunku — łagodności, a nie w kierunku zbarbaryzowania kar. **Czerwony adwokat.**

i Bukareszt, trzecia z Tryestu przez Preszburg do Gdańska, czwarta z Havru przez Paryż, Strassburg, Norynbergę, Pilzno, Pragę, **Warszawę do Kijowa**. Byłyby to główne linie transportowe dla przyszłego międzykoalicyjnego handlu. Lorin podniósł dalej wartość tunelu Dower-Calais dla międzysojuszniczego handlu. Delegat czesko-słowacki Rambousek, zwrócił uwagę na możliwość wpływu handlowego Niemiec w Rosyi, akcentując, że cała Syberya przedstawia dla Niemiec korzystną kompensacyę za straty kolonii. Konferencya wypowiedziała się w jednogłośnie postawionej rezolucyi za zmniejszeniem inflacyi banknotów, przywróceniem zdrowych stosunków pieniężnych, bezzwłocznem zaprowadzeniem regularnych międzynarodowych połączeń nadpowietrznych i za rozwojem gospodarczych stosunków między Europą zachodnią a innymi krajami koalicyjnymi. Wieczorem odbył się dla członków uroczysty bankiet, podczas którego przemawiał b. francuski minister marynarki Bandry o ogólnej drożyźnie.

Pruski junkier, a robotnicy polscy

W poznańskim „Tygodniku ludowym" znajdujemy podpisany nazwiskiem Fr. Babst artykulik, pouczający, jak wygląda niebolszewizm obszarniczy wobec „bolszewizmu" służby rolnej.

W dobrach działyńskich w powiecie gnieźnieńskim — czytamy w tym artykule — prawie 4/5 ziemi zostało w roku 1919/20 nie obsianej. Najlepsze ziarno jak za dobrych czasów śrótowano i spasano końmi, wołami, cielętami i świniami. Jałowicom półtora-letnim lało się mleko słodkie do koryt. 8 set mórg kartofli zamarzło w ziemi niewybranych, tysiące cetnarów zmarzło w kopcach, bo zarząd dóbr pod kierownictwem barona von Sprengera, w czasie gdy należało kartofle wybierać i w kopcach nakryć kazał stogi młócić!

Robotnicy, widząc takie rozmyślne marnowanie ziemiopłodów w czasie, gdy w kraju głód i nędza panuje, opisywali fakta, stwierdzali dziesiątkami podpisów i donosili starostwu w Gnieźnie, z prośbą, by to wkroczyło i tak wyraźnemu sabotażowi gospodarki krajowej położyło kres. Starosta p. Kittel nie uczynił nic. Za to zarząd dóbr działyńskich zaczął najrozmaitszemi szykanami trapić lud".

Ostateczny zaś porachunek uczynił na Nowy Rok, wydaliwszy „najkrnąbniejszych" ordynaryuszów.

„Na końcu lutego czyli też na początku marca b. r. — czytamy dalej — wysyłano z folwarku Obora koleją do Lwowa (jak wskazywały listy frachtowe) bobik. Pierwszy wagon „pod kontrolą dwóch panów, jednego cywilnego, drugiego w mundurze. Drugiego i trzeciego wagonu już nie kontrolowano. Dość, że na spód wagonów wsypano po 50 względnie 60 miechów bobiku sprzałego, t. j. zaciekłego w stogu i później przez parowanie spalonego. Produkt taki ani dla ludzi, ani dla bydła na pokarm się nie nadaje.

Robotnicy, zatrudnieni ładowaniem bobiku, ludzie uczciwi, nie chcąc by oszust Niemiec głodny lud lwowski za drogie pieniądze truł, donieśli sprawę piszącemu, a ten nie zwlekając, doniósł staroście i prokuratorowi w Gnieźnie, z prośbą by tenże wagony z bobikiem zatrzymał i oszusta stawił w stan oskarżenia. Czy wagony zatrzymano, nie wiadomo; śledztwo się wlecze.

Odnośni robotnicy donosząc o oszustwie, postąpili uczciwie, po obywatelsku. Lecz strasznie się to na nich mści, albowiem **nigdzie na roli pracy ni miejsca znaleść nie mogą**. Wszędzie słyszą: z Obory ludzi nie przyjmujemy. **Nie znajdą też mieszkania a wyrokiem sądu są skazani na eksmisyę**".

Autor artykułu podaje tu szczegóły potworne o gospodarce w dobrach działyńskich.

Rzeczą władz musi być zbadanie czy miało tu rzeczywiście miejsce jakieś graniczące z szalem rozmyślne już nawet nie lekceważenie lecz sabotowanie interesów aprowizacyjnych państwa polskiego przez wymienionego junkra (druga sprawa z bobikiem byłaby pospolitą sztuczką oszukańczą) czy też autor powtórzył jakąś przesadną relacyę.

Natomiast, jako zjawisko bardzo uwypuklające się, choć w artykuliku poświęcono miejsca najmniej, występowałby **powszechny bojkot, który ze strony obszarniczej — wedle słów autora — wymierzono przeciwko wydalonym przez pruskiego barona robotnikom polskim.**

Tu i Polacy-obszarnicy podali, jak twierdzi autor, rękę Prusakowi, bo nie rzeczą „chamów" krytykować zarządzenia i czyny jaśnie-pańskie...

Niech giną na słocie, jeżeli ich nie stać na kupienie sobie... woza Drzymały.

KRONIKA

Kraków, 9 maja.

Tyfus plamisty rozszerza się w Krakowie

Jak już podnosiliśmy kilkakrotnie, w Krakowie rozszerza się w dalszym ciągu tyfus plamisty. Fizykat miejski wprawdzie ogłosił, jakie zamierza robić starania celem stłumienia epidemii, jednak skończyło się tylko na planach. Żądamy od p. ex-ministra, a obecnie fizyka miejskiego, aby zamiast ogłaszania sprostowań w sprawie mieszkania pana fizyka i rozwiązywania problemu, czy zajmuje dwa pokoje na ul. Basztowej, czy mieszka pod namiotem, raczył ogłaszać tygodniowe i miesięczne wykazy stanu zdrowotności naszego miasta i zajął się energiczniej akcyą tłumienia tyfusu plamistego i innych chorób zakaźnych. Wprawdzie p. fizyk na zwracanie mu uwagi przez prasę co do nieudolnej akcyi i złego funkcyonowania służby lekarskiej przy wypadkach tyfusowych miał powiedzieć, że gazety go nic nie obchodzą i nic sobie nie robi z tego, co one piszą, jednak jeszcze raz zaznaczamy, że gazety spowodowały rozpoczęcie akcyi, prowadzonej w celu tłumienia tyfusu, gdyż fizykat nie chciał ogłosić, że tyfus panuje.

Rabunek na błoniach

Do przybyłych na odpust do Krakowa Józefa Bogusza i Michała Bałuszyńskiego, rolników z Grybowa, przyczepił się wczoraj na dworcu jakiś mężczyzna i pod pozorem sprzedania im po bardzo niskich cenach garderoby, zwabił ich na błonia. Gdy byli już na błoniach ów mężczyzna rzucił się na wieśniaków, bijąc ich żelazną sztabą. Gdy ich w ten sposób steroryzował, zażądał pieniędzy. Bogusz oddał opryszkowi 700 koron, a Bałuszyński 2000 koron. Bandyta nie poprzestał na tem, lecz kazał ofiarom swoim ściągnąć marynarki, a zabrawszy je zbiegł.

Odczyty Juliana Tuwima, młodego poety polskiego, ściągają tłumy publiczności krakowskiej. Zarówno na trzech odczytach, które Tuwim za poprzedniego swego pobytu w Krakowie w marcu wygłosił w Domu artystów, jak i na dwóch odczytach, które w ostatni czwartek i piątek wygłosił w Kollegium wykładów naukowych, sala była przepełniona. Za poprzedniego swego pobytu Tuwim czytał swoje poezye. Tym razem w czwartek mówił o futuryzmie, zastrzegając się, że sam właściwie nie jest futurystą, temat zaś piątkowego odczytu stanowił amerykański poeta Walt Whitmau. Dziś wygłosi Tuwim ostatni odczyt.

Wiec lokatorów odbył się w czwartek w sali domu robotniczego w Podgórzu. Wiec zagaił tow. Mazur, na którego wniosek wybrano przewodniczącym tow. Packana i inż. Bobrowskiego. Następnie tow. dr. Müller omówił obszernie sprawę ochrony lokatorów, zamach kamieniczników i przyczyny braku mieszkań. W dyskusyi tow. Jaworski przytaczał przykłady lichwy mieszkaniowej. Po kilku zapytaniach uchwalono utworzyć Komitet ochrony lokatorów, do którego zaraz wybrano 6 towarzyszy i 1 towarzyszkę. Komitet będzie miał stałe dyżury 2 razy w tygodniu.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dziś po południu „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem po raz 14 „Ponad śnieg" St. Żeromskiego. Jutro (poniedziałek 10 b. m.) po raz 5 w tym sezonie barwna komedya historyczna St. Krzywoszewskiego, stale wypełniająca widownię. We wtorek (11 b. m.) po raz 18 „Lilla Weneda". We środę (12 b. m.) premiera pogodnej komedyi wiejskiej M. Fijałkowskiego „Pan Poseł" z p. Miarczyńskim w roli tytułowej oraz pp. Hryniewicz, Guttnerem, Modzelewską, Czarnecką i Nowackim w rolach głównych.

Z teatru „Bagatela" komunikują nam: Dzisiaj w „Bagatli" dwa przedstawienia, oprócz koncertu, którego początek naznaczono na godz. pół do 12 przedpołudniem. Oryginalna sztuka Chiarelego „Twarz i maska", powtórzona będzie dzisiaj popołudniu — wieczorem zaś niemniej ciekawa komedya Szaniawskiego „Papierowy kochanek". Arcydzieło Croisetta „Jastrząb" po raz ostatni w tym tygodniu, powtórzony będzie w poniedziałek wieczorem, poczem ustąpi miejsca nowej komedyi Flersa i Caillaveta pt. „Zakochani", która niewątpliwie długo bawić będzie wszystkie sfery publiczności, szukającej w teatrze rozrywki miłej i pogodnej. Pozostałe jeszcze bilety na wtorkową premierę „Zakochanych", nabywać można przy kasie teatru.

Święto patrona ziemi krakowskiej św. Stanisława po raz pierwszy obchodzone było w Krakowie według nowego kodeksu prawa kanonicznego. We wszystkich warsztatach i na roli praca odbywała się prawie normalnie, chociaż część ludności wstrzymała się od pracy. Do Krakowa zjechało dużo włościan z bliższych i dalszych okolic Krakowa na odpust na Skałce. To też mimo zmiennej pogody bardzo wielki ruch panował na Skałce. Odbyt mieli kramarze, którzy sprzedawali dewocya i pierniki w rozbitych na ul. Skałecznej namiotach i straganach.

Tragedya miłosna. Aresztowany w piątek o zbrodnię morderstwa Józef Mazur, który wyrzucił przez okno „Pod jagnięciem" kochankę swoją Różę Pałkównę, przesłuchany został wczoraj przez prokuratora, oraz komisarza policyi. Przyznał się on w zupełności do winy. Przesłuchano także służbę zajętą w pałacu Potockich celem wyjaśnienia stosunku obwinionego do ś. p. Pałkówny. Zeznano na korzyść Mazura. Był on spokojnym i pracowitym człowiekiem. W ostatnich czasach zdradzał niepokój, szczególnie po oświadczeniu mu, że będzie przeniesiony do Krzeszowic. Jutro Mazur będzie odstawiony do więzień sądu okręgowego karnego. Jutro także odbędzie się sekcya zwłok tragicznie zmarłej dziewczyny.

Awantura apaszów w teatrze „Nowości". Podczas przedstawienia w teatrze „Nowości" w piątek wieczorem, wywołali olbrzymią awanturę apasze Bolesław Kajdas, Stefan Grochot, Stanisław Kmiecik, oraz kochanka jednego z nich. Siedząc w jednej z lóż zaczęli tupać i powtarzać głośno to, co artyści mówili. Dzięki interwencyi policyi, po długich pertraktacyach z pijanymi apaszami, udało się wesołych gości wyprowadzić z teatru i zamknąć w aresztach.

Ogień. W mieszkaniu Ant. Surzyca przy ul. Szwedzkiej w Dębnikach, zapaliły się meble. Zawezwano straż pożarną, która ogień ugasiła. Powodem pożaru było nieostrożne obchodzenie się dzieci z zapałkami podczas nieobecności rodziców. Szkoda znaczna.

Ucieczka chłopca z domu rodzicielskiego. Do policyi krakowskiej doniósł p. Warzecha, że syn jego, 13-letni Jan, z powodu otrzymania złej noty w szkole, zbiegł z Brzeska i kupiwszy bilet w Słotwinie, jak zeznali świadkowie, odjechał w stronę Krakowa.

Amator pasty na obuwie. Wczoraj aresztowano 42 letniego Piotra Surmę, który skradł na szkodę Izaaka Teitelbauma, właściciela fabryki pasty na obuwie przy ul. Bonifratrów, 100 kg. pasty i zaniósł do przyjaciela. Pastę mieli oni sprzedać paserom. Barona także aresztowano.

Syndykat dziennikarzy krakowskich, odbędzie posiedzenie dnia 10 bm. tj. w poniedziałek o godz. 12 w południe w lokalu Redakcyi „Kuryera Ilustrowanego".

Z POLSKI

Haller, Muśnicki i Szeptycki, generałami broni. W ostatnim rozkazie ministerstwa spraw wojskowych ogłoszono zatwierdzenie nominacyi generałów Józefa Hallera, Dowbor-Muśnickiego i Szeptyckiego na generałów broni. W najbliższym czasie, ogłoszone będą nominacye na generałów, szeregu wyższych oficerów armii polskiej.

Ziemia dla inwalidów. Właściciel ziemski na Wołyniu p. Józef Karol Szyczewski przeznaczył 1000 dziesięcin ziemi dla rozparcelowania między inwalidów, licząc po 10 dziesięcin na jedną rodzinę, ofiarowując jednocześnie na wybudowanie domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych dla 100 rodzin potrzebną ilość budulca. Po załatwieniu formalności zarząd cywilny ziem Wołynia i frontu podolskiego przystąpi niezwłocznie do opracowania w wydziale odbudowy projektu rozplanowania nowej wioski i

projektów zabudowań użyteczności publicznej, jako to — szkółki, szpitalika, kościoła, poczty, kooperatywy, piekarni etc.

Zagospodarowanie odłogów. Zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza W. P. z 27 marca kredyt jednego miliarda marek, asygnowany przez Sejm na zagospodarowanie odłogów, ma być zużytkowany także na terytoryum Wołynia i Podola, zajętem przez wojska polskie. Na mocy rozporządzenia Naczelnego Komisarza ziem Wołynia i frontu podolskiego zostały utworzone komitety pomocy rolnej: centralny z siedzibą w Warszawie, okręgowe w Łucku i Kamieńcu, oraz powiatowe. Na czele centralnego komitetu stoi sam naczelny komisarz, który w sprawach rozmiarów kredytu i jego repertycyi porozumiewa się bezpośrednio z ministrem rolnictwa. Przewodnią tu zasadą jest udzielanie pomocy rolnikom w naturze i w formie kredytu na nasiona, narzędzia i maszyny rolnicze oraz na inwentarz żywy. Pomoc rolna udzielaną będzie głównie w pogranicznych powiatach Wołynia, gdzie zniszczenie gospodarstw rolnych jest największe. Podania o pożyczki należy skierowywać do odpowiednich komitetów powiatowych, a do czasu ich zorganizowania do okręgowego. Szczegółowe informacye, co do warunków otrzymania kredytów ogłaszane będą w Dzienniku Urzędowym ziem Wołynia i frontu Podolskiego.

Ruch spółdzielczy

II. Walne zgromadzenie Konsumu Związku Robotniczego w Krakowie, Brzozowa 8, odbyło się w niedzielę 2 maja, przy bardzo licznym udziale członków. Imieniem Zarządu złożyli sprawozdanie z czynności tow.: Pacanower, Papier, i Rympel. Nad sprawozdaniem wywiązała się miejscami ożywiona dyskusya. Na wniosek tow. Nabla, kontrolora, uchwalono zarządowi absolutoryum jednogłośnie. Zgromadzenie przyjęło też jednomyślnie projekt rozdziału nadwyżki.

Między innemi uchwalono 1) że na członków konsumu mogą być przyjęci tylko utrzymujący się z własnej pracy z uwzględnieniem tych samodzielnych, którzy są związani z ruchem robotniczym i nie występują wrogo przeciw klasie pracującej, 2) że członkowie konsumu nie mogą równocześnie należeć do innego konsumu, 3) podwyższyć wpisowe do K 10, udział do K 100, 4) zmienić nazwę na „Robotnicze Stowarzyszenie Spożywcze „Łączność“. Ponadto przyjęło do zatwierdzającej wiadomości przystąpienie konsumu do Związku rob. stow. spółdzielczych „Proletaryat“ na Małopolskę.

Na miejsce ustępującego członka zarządu wybrany został tow. Papier. Do rady nadzorczej wybrani zostali: tow. Dr. Schuldenfrei, Friedmann, Eisen, Kornblum, Fischer, Weinreb, Tislowitz, Holcerówna; Dr. Schreiber i Pottak.

Z ramienia Związku „Proletaryat“ wzięli udział w zgromadzeniu tow. Giza, Dr. Józef Drobner i Ziffer.

NADESŁANE

Wojska nasze na przedmieściach Kijowa

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 8 maja:

Na odcinku **Dźwiny** walki patroli wywiadowczych. Na **Ukrainie** wojska nasze po sforsowaniu uporczywie bronionej przez nieprzyjaciela rzeki Ispien doszły czołowymi patrolami **do przedmieść Kijowa.** Na **Polesiu** wojska nasze przeszły do ataku, celem uniemożliwienia dalszych koncentracyi nieprzyjacielskich. Dotychczas meldowano zajęcie stacyi Wasilewicze i Chojnik.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneralnego Kuliński pułkownik.

Żądania Polski do Ligi narodów

Główna sprawa — zwalczanie tyfusu

(PAT). **Warszawa,** 9 maja.

W dniu 5 bm. odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych pod przewodnictwem wiceministra Wróblewskiego międzyministeryalna konferencya, celem zapoznania się z porządkiem dziennym piątego posiedzenia Ligi narodów, wyznaczonego do Rzymu na dzień 14 bm. oraz ujednostajnienia stanowiska co do p szczególnych spraw bezpośrednio Polskę interesujących. Na wspomniane posiedzenie Ligi narodów Polska została oficyalnie zaproszona w **charakterze członka.**

W konferencyi wzięli udział delegaci naczelnego dowództwa, ministerstwa spraw wojskowych, departamentu marynarki, ministerstwa zdrowia publicznego, komisarz do spraw walki z durem plamistym, komisarz rządowy do spraw „Czerwonego Krzyża“, przedstawiciele urzędów państwowych, wreszcie dyrektor instytutu epidemicznego dr Reichmann. Dr Reichmann złożył referat o odbytej w drugiej połowie kwietnia międzynarodowej konferencyi hygienicznej w Londynie, która opracowała plan akcyi ratowniczej **przeciw tyfusowi w Polsce.** Uchwały tej konferencyi będą przedstawione do zatwierdzenia radzie Ligi narodów w Rzymie. Zasadnicza treść tych uchwał jest następująca:

1) Konferencya odnosi się z pełnem uznaniem dla działalności polskiego ministerstwa zdrowia publicznego i wszystkich rządów które pracowały nad walką z epidemią tyfusu.

2) Stwierdza, że podstawy akcyi, zorganizowanej przez polskie ministerstwo zdrowia publicznego dla walki z tyfusem i środki zastosowane, należy uznać za wskazane i potrzebne. Stwierdza, że środki, jakiemi rozporządza rząd polski wraz z wszystkimi instytucyami pomocniczemi, są **niewystarczające.**

3) Konferencya uznaje, że Liga narodów jest jedynym organem dostatecznie silnym posiadającym dostateczny autorytet, aby niezbędne środki do walki z tyfusem były dostarczone.

4) Konferencya proponuje jako pierwszy krok, aby rada Ligi narodów utworzyła komisye wykonawczą, w której zasiadaliby przedstawiciele polskiego ministerstwa zdrowia publicznego, następnie proponuje mianowanie specyalnego głównego komisarza w Paryżu albo w Londynie dla dostarczania materyałów oraz drugiego komisarza lekarskiego, któryby się zajął wysłaniem do Polski personalu lekarskiego. Poza tymi komisarzami ma być ustanowiony w Polsce komisarz albo komisarze Ligi narodów.

5) Podział i używanie materyału i personalu dostarczonego przez Ligę narodów na przestrzeni znajdującej się pod jurysdykcyą rządu polskiego ma być dokonywany przez kompetentne władze polskie, działające w porozumieniu z odnośnymi czynnikami Ligi narodów.

6) Liga narodów zastrzega sobie prawo zadecydowania po porozumieniu się z rządem polskim o zwinięciu części albo wszystkich urządzeń do walki z tyfusem.

7) Działalność komisyi wykonawczej może być rozszerzona na inne państwa.

Z powyższego resumo uchwał londyńskich wynika, że o **żadnej dyktaturze zagranicznej** dla przeprowadzenia walki z tyfusem w Polsce nie może być mowy.

Omawiano następnie szereg innych spraw, pozostających w związku ze zwalczaniem tyfusu w Polsce a objętych również porządkiem dziennym przyszłego posiedzenia Ligi ze szczególnem uwzględnieniem także sprawy powrotu **jeńców polskich na Syberyi.** Powzięte uchwały mają na celu przyspieszenie powrotu naszych jeńców oraz pozostającej na Syberyi dywizyi polskiej.

Postawiono również na porządku dziennym obrad w Rzymie sprawę **ograniczeń zbrojeń,** narzuconych przez artykuły VIII i X projektu Ligi. Przedstawiciele władz wojskowych wyjaśniali stanowisko, jakie w tej mierze zająć winien rząd polski.

Konferencya wyraziła życzenie, aby Polska, zapewniwszy sobie współdziałanie innych państw, poczyniła starania o pozyskanie miejsca w Lidze narodów. Nie jest wykluczone, że sprawa ta będzie mogła być poruszona na najbliższem ogólnem zgromadzeniu Ligi narodów. Ustalono wreszcie, że rząd popierać będzie całkowicie akcyę społeczną i propagandę polskiego Stowarzyszenia przyjaciół Ligi narodów.

Uchwały zjazdu Stowarzyszeń lokatorów w Polsce

Przez trzy dni, 2, 3 i 4-go maja obradował w Warszawie drugi Zjazd Stowarzyszeń lokatorów.

W sprawie utrzymania „Ustawy o ochronie lokatorów“ przyjęto następujące uchwały:

Zjazd Stowarzyszeń lokatorów całej Polski wzywa Rząd a) do zaniechania składania do Sejmu projektu zmian „Ustawy z dnia 28 czerwca 1919 r.“ w kierunku obciążania lokatorów nowymi ciężarami na rzecz garstki właścicieli domów, względnie do reasumcyi uchwały Rady ministrów z dnia 5 lutego i 19 kwietnia 1920 r.;

b) oświadcza, że racyonalnie rozłożony powszechny podatek ściągany łącznie z komornem i pod rygorem eksmisyi — specyalny na rzecz miliardowego funduszu budowy nowych a remontu starych domów, byłby rzeczą do przyjęcia się nadającą, przyczem jednak różnica w kosztach budowy i wynikające stąd podrożenie komornego powinny być pokrywane z tego powodu kosztem ogółu.

c) stwierdza, że pod żadnym warunkiem nie dopuści do dalszego pogorszenia obecnej sytuacyi lokatorów, a w razie najgorszym — w ścisłym kontakcie ze związkami zawodowymi ludzi pracy fizycznej i umysłowej — obmyśli przez swe organy wykonawcze energiczne środki zaradcze, nie cofając się przed żadnymi środkami ostatecznymi.

Inżynier Czechowski zreferował sprawę mieszkań robotniczych, porównywując sytuacyę na Zachodzie i u nas: gdzie dotąd nic lub prawie nic w tym kierunku nie uczyniono. P. Czechowski wysuwa wniosek, aby zapoczątkować akcyę budowy domów robotniczych przy wielkich zakładach przemysłowych.

Następnie p. Z. Bojanowski zreferował koszta budowy domów współdzielczych; odczytał referat inż. Weber o masowej produkcyi budynków drewnianych; w konkluzyi został uchwalony wniosek utworzenia Komisyi organizacyjnej kooperatywy budowlanej.

Stosunek organizacyi lokatorskich do Związków zawodowych omawiali p. Z. Bojanowski i p. Jaśkiewicz, wskazując na konieczność zespolenia się ze Związkami zawodowymi celem wywalczenia dachu nad głową oraz utrzymania ustawy o ochronie lokatorów.

W tej sprawie przyjęto następujące wnioski:

1) Powołać niezwłocznie Komisye Związków lokatorskich i zawodowych, które są obecnie na Zjeździe, względnie zwrócić się do Związków Zawodowych o przystąpienie do Komisyi w celu wspólnej akcyi w obronie Ustawy o ochronie lokatorów.

2) Zjazd oświadcza, że stoi wyraźnie na stanowisku interesów klas pracujących fizycznie i umysłowo, oraz na stanowisku bezwzględnej walki ekonomicznej z właścicielami nieruchomości i potępia wszelkie wysiłki połowiczne i kompromisowe.

Wreszcie odczytano Statut centrali Związków i Stowarzyszeń lokatorów w Polsce, oraz dokonano wyborów do Rady Naczelnej. Prezydyum Rady Nadzorczej wyłoniono w osobach: d-ra Mierzyńskiego (prezes), St. Niemca (wiceprezes), oraz L. Wronowskiego (wiceprezes).

W Zjeździe brało udział 55 delegatów, reprezentujących 26 organizacyj lokatorskich, liczących około 50 tysięcy członków.

—ooo—

TELEGRAMY

z dnia 9 maja

Posiedzenie Rady przybocznej gen. delegata

Lwów. (PAT). Posiedzenie Rady przybocznej generalnego delegata rządu odbędzie się **w Krakowie** w Krzysztoforach 17 maja.

Ogólna mobilizacya w Rosyi

Berlin. (PAT). „Der Abend" donosi z Moskwy, **że** centralny Komitet wykonawczy polecił poszczególnym naczelnikom gubernii powołać **pod broń robotników miast** w przeciągu trzech dni i odesłać ich do Moskwy. Przeważna część wojska, znajdującego się obecnie na Syberyi, będzie przetransportowana na front polski.

Czeskie wiadomości z Moskwy

Cieszyn. (PAT). Czeskie biuro prasowe podaje następującą depesze iskrową z Moskwy z dnia 7 maja: Na wczorajszem posiedzeniu postanowił sowiet moskiewski prowadzić bój przeciwko polskim magnatom **aż do ostatecznego zwycięstwa.** Wczoraj odeszły na polski front moskiewskie oddziały robotnicze i rolnicze. Polscy komunistyczni przywódcy w Rosyi uchwalili na wczorajszem posiedzeniu wyjechać na front.

Reorganizacya polskiej służby dyplomatycznej

Warszawa. (PAT). „Kurjer Polski" donosi: Ministerstwo spraw zagranicznych podjęło reorganizacyę naszych placówek zagranicznych. Odwołano 17 urzędników, którzy otrzymają inne stanowiska w kraju. Reformy obejmują zmiany na stanowiskach drugorzędnych. (A książęta i hrabiowie na stanowiskach posłów zostają. Przyp. Red.).

Konferencya państw nadbałtyckich

Warszawa. (PAT). „Kurjer Warszawski" donosi: „Konferencya państw nadbałtyckich, która miała się odbyć w połowie maja, odroczoną została do lipca.

Sprawy Gdańska

Lyon. (PAT. Radio). W ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu odbyła się w piątek rano konferencya ambasadorów. Przewodniczył Juliusz Cambon. Omawiano **sprawy Gdańska** w obecności sir Towera, komisarza tegoż miasta.

Odroczenie konferencyi w Spaa

Lyon. (PAT. Radio). Rząd niemiecki będzie prosił aliantów, aby termin konferencyi w Spaa, ustalony na 25 maja, został przesunięty na 16 lipca, to jest aż do ukończenia wyborów do parlamentu niemieckiego.

Udział Niemiec w gospodarczej odbudowie

Berlin. (PAT). „Vossische Ztg." donosi, że niemiecki pełnomocnik Mayer wyraził wczoraj wobec Mileranda życzenia rządu niemieckiego wspólnej pracy nad gospodarczą odbudową Europy.

Niemieckie Zgromadzenie Narodowe

Berlin. (PAT). Zgromadzenie narodowe **odroczyło** swoje posiedzenie do 23 czerwca.

Utrzymanie okupacyi Frankfurtu

Lyon. (PAT. Radio). Dzienniki angielskie podały wiadomość, że Francuzi mają ewakuować Frankfurt i Darmstadt. Wiadomość ta jest zupełnie **fałszywa.** Konferencya w San Remo zgodziła się na pozostawienie Francuzów w tych okolicach, dopóki Niemcy nie wycofają swych wojsk ze strefy neutralnej i z zagłębia Ruhr.

O przynależność Szlezwiku

Nauen. (PAT. Radio). Przedstawiciel rządu francuskiego w Szlezwiku, Clobel, w raporcie do Rady najwyższej zaproponował przeniesienie pruskiej granicy pierwszej strefy plebiscytowej tuż przed Flensburg, wskutek czego to miasto zostałoby zupełnie odcięte od morza. Prasa niemiecka protestuje przeciw tego rodzaju próbie obejścia traktatu pokojowego i stworzenia nowych powodów do nieporozumień.

Układy o Adryatyk

Lyon. (PAT. Radio). Włoski minister spraw zagr. Scialoja pojechał do Palanza, gdzie ma się spotkać z delegatami rządu jugosłowiańskiego celem omówienia kwestyi Adryatyku.

Belgrad. (PAT. Radio). „Tribuna" donosi, że rada koronna postanowiła podjąć jak najrychlej rokowania z Włochami w kwestyi adryatyckiej. Dzienniki belgradzkie donoszą, że południowo-słowiańscy delegaci handlowi wyjechali właśnie do Włoch.

Niewiarygodna historya

Berlin. (PAT). „Vossische Ztg." donosi z Kopenhagi, że niemiecki parowiec „Senator Schröder" z 60 niezawisłymi socyalistami na pokładzie przybył do Archangielska i oddał się do dyspozycyi rządowi rad. Okręt ten wyjechał 10 kwietnia z Kurhaven, a miał się udać do Rejkjavik na Islandyi. Po drodze załoga zaaresztowała oficerów i zmieniła kurs do Murmania. 60 niezależnych socyalistów miało się wkręcić pokryjomu na pokład.

Wydoskonalona organizacya łamistrejkowska

Lyon. (PAT. Radio). „Matin" opisuje rolę, jaką odegrała mobilizacya cywilnych ochotników (łamistrejków) podczas obecnego strejku we Francyi. Dzięki tej organizacyi strejk nie jest groźnym. (Zobaczymy!). Pomysł ten powstał z początkiem stycznia. Wtedy to minister Steeg dał polecenie wszystkim prefektom spisania ludności, mającej zastąpić strejkujących (urzędowa statystyka łamistrejków). Następnie wydano szczegółowe instrukcye. W czasie pierwszego strejku zrobiono doświadczenie, tak, że gdy wybuchł nowy strejk, należało tylko powołać ochotników, jak to czyniono podczas wojny przy mobilizacyi wojska (ładne porównanie: łamistrejki i armia!). Steeg zaznaczył jednak, że podobna mobilizacya ochotników może być zastosowana **tylko przy robotach publicznych** i że partye robotnicze, w ten sposób potworzone, **w żadnym wypadku nie będą mogły występować w razie konfliktu pomiędzy pracodawcami a robotnikami.**

O pokój z Turcyą

Lyon. (PAT. Radio). Traktat pokojowy z Turcyą zostanie wręczony we wtorek 11 b. m. w sali zegarowej ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu.

Rewolucya w Meksyku

Berlin. (PAT). Carranza zrzekł się prezydentury, a jego następcą mianowany został Domingues, uznany przez obie partye.

Sprawy plebiscytowe

Teror czeski na Spiszu i Orawie

Nowy Targ. (PAT). Wczoraj 8 bm. na granicy orawskiej strzelali żandarmi czescy do jadącej do Małopolski wycieczki, złożonej z kilkunastu gazdów orawskich. Zajście miało miejsce w Popielniku, granicznej wsi nieopodal Czarnego Dunajca. W przeważającym wycieczkę automobilu odkryto ślady kul. Aresztowano p. Kazimierza Dobrowolskiego, który udał się z Nowego Targu na Orawę naprzeciw wycieczki. Z polecenia kapitana francuskiego przewieziono go do Trzciany.

Nowy Targ. (PAT). Czesi zabronili ludności orawskiej namiestowskiego powiatu udawania się do Polski po zakupno żywności. Granicy strzegą pilnie żandarmi i strażnicy graniczni, których ilość stale powiększa się, wbrew zapowiedziom o zredukowaniu do przedwojennej liczby. Podobnie jak przed przybyciem międzynarodowej podkomisyi, tak i teraz ludność ukradkiem i nocami przedziera się na polską stronę.

Napady Niemców na Górnym Śląsku

Bytom. (PAT). W Opolu odbywają się w dalszym ciągu napady band niemieckich na domy polskie. Dotychczas naliczono przeszło 100 rannych, w tem znaczna ilość ciężko rannych. Ludność polska ogromnie jest na brak stanowczości ze strony władz koalicyjnych, które zazwyczaj dopiero po wypadku, gdy już zniszczono i okradziono domy i mieszkania prywatne, interweniują. Sicherheitswehr nie dopisała, wysyłając swoją straż. Na rozkaz komisyi koalicyjnej wydała komisya polska odezwę do ludności niemieckiej z apelem do zaprzestania gwałtów. To jednak nie pomogło.

Strejk generalny

Bytom. (PAT). Ponieważ międzysojusznicza komisya w Opolu nie dała dotychczas odpowiedzi (termin upłynął dnia 5 maja) na żądania wieców polskich z dnia 25 kwietnia, robotnicy polscy postanowili **strejk generalny, który ma** się rozpocząć **w poniedziałek 10 bm., o ile** komisya w ostatniej chwili nic **konkretnego** nie odpowie.

Komisya śledcza na żądanie Niemców

Bytom. (PAT). Pisma niemieckie donoszą, że w najbliższym czasie ma przybyć na Górny Śląsk specyalna komisya koalicyjna śledcza z generałem Nolletem na czele, **która ma** zbadać zarzuty rządu niemieckiego **przeciwko** międzysojuszniczej komisyi rządzącej w Opolu. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości **brak.** Prasa niemiecka przypuszcza, że **komisya ta** zajmie się również zbadaniem **dokumentów rzekomego** zbrojnego sprzysiężenia Polaków na Górnym Śląsku.

Czesi walczą z Francuzami

Cieszyn. (PAT). Po wczorajszym wiecu w Orłowej doszło do zajść z wojskiem francuskiem. Kawalerya francuska w sile 50 ludzi chciała tłum rozpędzić. Wówczas Czesi rzucili się na nią. Kilku kawalerzystów zostało rozbrojonych przez Czechów, przyczem Czesi zabrali im konie. Reszta wycofała się w stronę niemieckiej Lutyni. W drodze spotkała piechota francuska bojówkę czeską, składającą się z 14 ludzi, którą aresztowała. Francuzi wycofali się przez Zabłocie do Bogumina. Zaatakowani przez przeważające siły czeskie dali Francuzi ognia, kładąc na miejscu **czterech Czechów.**

Hr. Manneville o terminie głosowania

Cieszyn. (PAT). Morawski „Slezki Dennik" ogłasza odpowiedź przewodniczącego międzynarodowej komisyi plebiscytowej w Cieszynie Mannevilla na rezolucyę czeskich organizacyi górniczych, wręczoną mu przez delegata czeskiego Matteusza. Manneville oświadcza w nocie, że potępia wszelkie terorystyczne czyny i życzy sobie, aby głosowanie przeprowadzone było jak najprędzej. **W maju nie będzie się mogło odbyć,** ponieważ miasta śląskie, głównie Cieszyn i Bielsko, **zażądały przedłużenia terminu,** przeznaczonego do sporządzenia list wyborczych.

Na Warmii i Mazurach

Olsztyn. (PAT). Biuro informacyjne wybrało na posiedzeniu ogólnem **delegacyę do Paryża,** w skład której weszli oprócz Czeczka i Dejka dwaj inni obywatele miejscowi. Wyjadą oni do Paryża, aby tam otrzymać **przysługujące** Polakom prawa na mocy traktatu **pokojowego,** których na miejscu komisya dać **nie chce.**

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność Metalowcy! W poniedziałek 10 maja o godzinie 7 wieczór odbędzie się **posiedzenie** mężów zaufania z wszystkich zakładów wojskowych w lokalu Związku Metalowców, **Kraków,** ul. Dunajewskiego 5. — **Obecność wszystkich** konieczna!

Baczność krawcy i krawczynie! W poniedziałek, 10 maja o godz. 6 wieczór odbędzie się zgromadzenie w sali Stow. rob. przy ulicy Dunajewskiego l. 5, II p. Sprawy ważne. O liczny **udział** uprasza Zarząd.

Towarzysze, którzy pobrali goździki czerwone od tow. Walaszkowej, zechcą się zgłosić w sobotę i w niedzielę 8 i 9 maja pomiędzy godz. 10 a 1 w poł. do sekretaryatu Rady Robotniczej.

1 Maja 1920

Jasło. Uroczyście święcił proletaryat jasielskiego powiatu Święto Pracy, dzień 1 maja. Rozpoczął go uroczysty wieczór w sali „Sokoła", w wigilię święta. Słowo wstępne wygłosił towarzysz Sołtysik. Następnie deklamowała pięknie tow. Żelechowska podniosły wiersz Markowskiej: „Czuwaj drużyno!" Po deklamacyi nasi amatorzy odegrali sztukę b. posła tow. Kozakiewicza „Pokonani zwycięzcami". Amatorzy grali doskonale, a reżyserowali towarzysze Schmid i Sarna. Publiczność nagrodziła wykonawców burzliwymi oklaskami. Wieczór zakończył żywy obraz „Apoteoza Czerwonego sztandaru". Na scenie zabrzmiał „Czerwony sztandar", a cała publiczność wstała i śpiewała wraz ze sceną. W podniosłym nastroju, rozeszli się towarzysze do domu. Rano 1 maja, o 6-tej orkiestra kolejowa przeciągała ulicami, grając pobudkę. Organizacya PPS, kolejarze, metalowcy, robotnicy rafineryi z Niegłowic zebrali się przed lokalem partyi i stamtąd pochód z muzyką poszedł na zgromadzenie do sali „Sokoła". Niesiono czerwone sztandary i liczne transparenty. Duża sala „Sokoła" nie mogła pomieścić ogromnych tłumów, część stała na ulicy. Przewodniczył tow. Kurasiewicz, sekretarzowali towarzysze Pilch i Henzlowa. Referat im. PPS wygłosił tow. Romański. Następnie reprezentanci związków zawodowych złożyli krótkie deklaracye. Imieniem Z. Z. P. K. tow. Winiarski, a imieniem metalowców z Niegłowic tow. Jasiński. Tow. Michalski, **chłop małorolny**, smagał **egoistyczną, stanową politykę chłopów**, i silnie podkreślał konieczność jedności klasy pracującej miast i wsi. Uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę: Żądamy zawarcia pokoju i natychmiastowego przystąpienia do rokowań pokojowych. Wojna oznacza panowanie żywiołów militarystyczno-reakcyjnych, uniemożliwia przeprowadzenie niezbędnych reform w duchu demokracyi i socyalizmu.

Pokój zawarty być powinien na podstawie **prawa narodów do samostanowienia o swoim losie.** Rząd obecny nie wykazał szczerych chęci zawarcia pokoju, dopuszczając do rozbicia rokowań o drobnostkę: o miejsce rokowań! **W polityce wewnętrznej okazał się wrogiem klasy pracującej.**

Sejm wykazał zupełną nieudolność do twórczej pracy. **Proletaryat domaga się rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.**

Węzłami **międzynarodowego braterstwa** Niepodległa i Zjednoczona Polska Republika Socyalistyczna złączy się w jedną rodzinę wyzwolonych ludów z wszystkiemi narodami świata.

Po zgromadzeniu uformował się imponujący pochód, z muzyką na czele, wśród śpiewu pieśni rewolucyjnych przeszedł głównemi ulicami miasta z powrotem do lokalu organizacyi kolejarzy. Tam do zgromadzonych tłumów w krótkich gorących słowach przemówił przewodniczący org. pol. w Jaśle tow. Szewczyk i pochód rozwiązał. Wśród okrzyków: „Niech żyje pokój!", „Niech żyje PPS!", „Niech żyje międzynarodowe braterstwo proletaryatu" tłumy rozeszły się. — Godnym uwagi jest fakt, że **część inteligencyi pracującej, wzięła po raz pierwszy udział w obchodzie.** Urzędnicy rafineryi w Niegłowicach wysłali 10 delegatów. Jeden z nich tow. Weihrauch był wiceprezesem zgromadzenia.

Wieczorem odbyło się w Niegłowicach urządzone przez tamtejszych robotników przedstawienie amatorskie z zabawą. Grano sztukę z życia robotniczego: „Zdrajca Ludu". Towarzysze i Towarzyszki odegrali trudną sztukę udatnie, wśród żywych oklasków.

Podczas obchodu w Jaśle, sprzedawały towarzyszki czerwony gwoździk i Jednodniówkę majową.

BEZPIECZEŃSTWO POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH.

Lokując swój kapitał stara się każdy wyszukać dlań taką instytucyę, któraby mu gwarantowała jaknajwiększe bezpieczeństwo. Jedni więc umieszczają swoje oszczędności w bankach o silnym podkładzie finansowym, drudzy w przedsiębiorstwach przemysłowych czy handlowych, a inni we własnej skrzyni, gdzie je uważają za najbezpieczniejsze. Tymczasem żaden z powyższych sposobów nie daje takiej poręki, jaką daje ten olbrzymi zespół, cı się zowie państwem.

Prywatną bowiem kasę wypróżni zbrodnicza ręka, kapitał rozprószy, a wtedy ujęcie zbrodniarza nie powetuje straty. W razie zaś kradzieży papierów państwowych, wystarczy podać ich liczby odnośnym urzędom, by stratę odzyskać.

Podkład finansowy banków nie może nawet w przybliżeniu się równać z bogactwami państwa, które rozporządzając nieprzebranymi skarbami kopalin, lasów, ziemi, dróg żelaznych itd. daje jaknajdalej idącą gwarancyę swym wierzycielom. Nawet i banki czerpią swą pewność w nadzorze państwa, w przeciwnym razie na kruchych stoją podstawach. Zresztą państwo, pragnąc sobie zapewnić potężne na zewnątrz stanowisko, musi dbać o wewnętrzną siłę, którą czerpie ze zasobnego narodu. Stąd dzisiaj nawet się nie da pomyśleć zamach państwa w postaci bankructwa, jak tego próbowały za dawnych lat kilka razy autokratyczne rządy, rzekomo dla sanacyi skarbu, dziś już tego nikt nie probuje. Wszak Niemcy, których dług z 5-ciu wzrósł na 212 miliardów, chociaż socyalistyczny nimi kieruje rząd, ani razu nie wspomnieli o skreśleniu długu państwa, — owszem radzą nad tem, jak rozłożyć na lata swe zobowiązania, by nikt szkody nie poniósł. Co więcej Nawet sowiecka Rosya nie przeczy długów zagranicznych, do których spłacenia zmusiły by ją interesowane państwa. Przekreśliła wprawdzie wewnętrzne zobowiązania, ale też przekreśliła wszelką prywatną własność, to jedno wyrówna drugie. Zresztą państwo, jak Polsk zaciągając pożyczkę na ustalenie granic, na rozwój żeglugi, handlu i przemysłu, na odnośną zrujnowanych gospadarstw—zaciąga je na cele inwestycyjne i postępuje jak wzorowy ekonomista który mądrze użytym kredytem, podnosi wydajność ziemi czy fabryki, bogaci się sam, kładzie podwaliny powszechnego dobrobytu i ubezpiecza coraz to mocniej powierzony sobie kapitał.

W dzisiejszym zresztą ustroju, każdy rząd, któryby usiłował skreślić dług państwa, zdmuchnięty wolą wierzycieli — ustąpiłby natychmiast z miejsca takiemu, któryby był wyrazem ich woli, zagwarantował ich pretensye.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Niedziela popoł.: Kościuszko pod Racławicami.
wiecz.: „Ponad śnieg" Żeromskiego.

Teatr „Bagatela".

Niedziela: Przedpołudniem: VIII Koncert symfoniczny — popołudniu: „Twarz i maska" — wieczorem „Papierowy kochanek".
Poniedziałek: „Jastrząb".
Wtorek: „Zakochani" (nowość).
Środa: „Zakochani".
Czwartek: „Zakochani".
Piątek: „Zakochani".
Sobota: Popołudniu: „Jaś i Małgosia".

Teatr powszechny.

Niedziela popoł.: Księżniczka Trebizondy.
Niedziela wiecz.: Ewa.

Operetka w Nowościach.

Niedziela pop.: Nietoperz.
Niedziela wiecz.: Sybilla.
Poniedziałek: Sybilla.
Wtorek: Sybilla.

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Niedziela: Julian Tuwim: O futuryzmie (z autorecytacyą).
Poniedziałek: prof. Ig. Chrzanowski: Przedświt a prelekcye paryskie.
Piątek: Dr. Hen. Elzenberg: Rabindranath Tagore (I Człowiek i życie).
Sobota: prof. Dr. Józ. Reiss: Puccini: Butterfly (z ilustr. muz.).

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).